

POSTANOWIENIE

Dnia 7 października 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Kuźniar (przewodniczący)

SSN Zbigniew Hajn

SSN Zbigniew Myszka (sprawozdawca)

w sprawie z protestu K. B.

z udziałem:

1. Prokuratora Generalnego,

2. Przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej

przeciwko ważności referendum,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 7 października 2015 r.,

postanawia:

1. wyrazić opinię o bezzasadności zarzutów protestu w zakresie wpływu jednodniowego głosowania na wynik głosowania i referendum oraz dopuszczenia się przestępstw przeciwko referendum,

2. pozostawić protest bez dalszego biegu w pozostałej części.

UZASADNIENIE

K.B. w dniu 16 września 2005 r. wniósł protest przeciwko ważności referendum z dnia 6 września 2015 r., zarzucając popełnienie „wielokrotnego przestępstwa wyborczego polegającego na: 1. zarządzeniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej referendum, w którym głosowanie przeprowadza się w ciągu jednego dnia, a nie w ciągu dwóch dni, co według wnoszącego protest miało

wpływ na frekwencję jak i wynik głosowania. Ponadto zarzucał niewłaściwy podział czasu antenowego przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, a także sformułowanie pytań referendalnych dotyczących zagadnień o nieistotnym znaczeniu dla państwa. Wreszcie wnoszący protest oparł go na nieprawidłowościach procedury rozstrzygania o ważności wyborów i referendum w kontekście protestów wyborczych złożonych i rozpatrzonych przez Sąd Najwyższy w związku z wyborami Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 2015 r.

Państwowa Komisja Wyborcza, odpowiadając na wezwanie Sądu do przedstawienia stanowiska w przedmiocie zarzutów protestu przeciwko ważności referendum ogólnokrajowego przeprowadzonego w dniu 6 września 2015 r., wskazała, że wnoszący protest nie sformułował w nim jakiegokolwiek zarzutu przestępstwa przeciwko referendum oraz nie wskazał naruszenia przepisów ustawy dotyczących głosowania, ustalenia wyników głosowania lub wyniku referendum. Dlatego protest powinien zostać pozostawiony bez dalszego biegu na podstawie art. 34 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o referendum ogólnopolskim w związku z art. 242 i art. 243 § 1 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. - Kodeks wyborczy.

Takie samo stanowisko zajął Prokurator Generalny.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty protestu okazały się bezzasadne, bądź wykraczały poza przedmiot protestu. Zgodnie z art. 33 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o referendum ogólnokrajowym (jednolity tekst: Dz.U. z 2015 r., poz. 318, powoływanej dalej jako ustawa o referendum lub ustawa), protest przeciwko ważności referendum może być wniesiony ze względu na dopuszczenie się przestępstwa przeciwko referendum lub naruszenia przepisów tej ustawy dotyczących głosowania, ustalenia wyników głosowania lub wyników referendum. Zarządzenie jednodniowego głosowania w referendum nie naruszało dyspozycji art. 4 ust. 1 wymienionej ustawy, który stanowi, że referendum wyznacza się na dzień wolny od pracy, ani ustępu drugiego tego przepisu, który dopuszcza głosowanie w referendum w ciągu jednego albo dwóch dni. W konsekwencji jednodniowe głosowanie nie naruszało

wskazanych przepisów ustawy o referendum dotyczących głosowania, ustalenia wyników głosowania lub wyników referendum. W polskim porządku prawnym głosowania w wyborach i referendach, z jedynym wyjątkiem referendum w sprawie przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej, przeprowadzano i przeprowadza się co do zasady w jednym dniu wolnym od pracy, który ustawodawca uznaje za standard (czas) adekwatny i wystarczający do oddania głosów przez uprawnionych w wyborach lub referendach, co oznacza, że ustawodawca uznał, iż jednodniowe głosowania uprawnionych nie wpływają na wynik na wyborów ani referendów. Ponadto i mając na uwadze katastrofalnie niską frekwencję referendalną w odbytym głosowaniu jednodniowym jego potencjalne wydłużenie nie miałoby istotnego wpływu na wynik głosowania oraz - niemal z całkowitą i zupełną pewnością - na osiągnięcie potencjalnie decydującego progu referendalnego, a jedynie wygenerowałoby dalsze bezpowrotnie „utracone” wysokie koszty obsługi głosowania referendalnego.

Bezpodstawne i bezzasadne były zarzuty dopuszczenia się przestępstwa przeciwko referendum, które według protestującego miały polegać na „zmniejszeniu społecznej widoczności nadchodzącego referendum” lub „odstąpieniu czasu antenowego innemu podmiotowi uprawnionemu” już dlatego, że protestujący nie wykazał takich konkretnych ani weryfikowalnych okoliczności, które ponadto nie mieszczą się w katalogu ani nie noszą znamion przestępstw przeciwko referendum w rozumieniu art. 248-251 Kodeksu karnego ani art. 83, 85-87 ustawy o referendum. Równie gołosłowne przypuszczenia protestującego, iż „napływające skargi potrafią zaginać bez wieści i nie zostaną wzięte pod uwagę przez SN bez podania przyczyn”, które miały uzasadniać „podejrzenie, że system wyborczy nie działa w sposób trwały choć utajony”, dotyczyły tak opisanych nieprawidłowości przez protestującego, które miały mieć miejsce „podczas ostatnich wyborów prezydenckich”, przez co usuwały się spod rozeznania w procedurze rozpoznawania protestu przeciwko ważności referendum.

Dalsze chaotyczne zarzuty „zatajenia istnienia dokumentu” oraz inne rozmaite sugestie protestującego dotyczące „wyciszania informacji” o niewyjaśnionych zdarzeniach, tym o „prowokacjach najprawdopodobniej obcych sił specjalnych”, katastrofie smoleńskiej, wydarzeniu w B., czy „gubieniu skarg

dotyczących wyborów zarówno przez PKW jak i Sąd Najwyższy”, zostały odniesione i przypisane do rzekomo „nieważnego” wyboru A. D. na Prezydenta Rzeczypospolitej, a przeto pozostawały poza materią (przedmiotem) protestu przeciwko ważności referendum. Niezależnie od tego nie zasługiwały one na jakakolwiek, w tym prawniczą ani racjonalną krytykę, tak samo jak „sugestia” wnoszącego protest dotycząca przeprowadzenia „najszybszych wyborów na urząd Prezydenta RP, zanim zrobi to okupant”.

Mając powyższe okoliczności na uwadze Sad Najwyższy postanowił jak w sentencji.